

**PROF. ANDRZEJ WERBLAN**  
ŻYCIE Z SYBERIĄ W TLE

**ANDRZEJ SEWERYN**  
CZASEM POTRZEBUJEMY MITÓW

**DR JAKUB SAWULSKI**  
TAKIE SKŁADKI, JAKI DOCHÓD

**BEZPRAWNA**  
DZIAŁALNOŚĆ KRRiT

**KRZYSZTOF**  
**ŚMISZEK**

**ROBERT**  
**BIEDROŃ**

# WYŚCIG PO €URO

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311409

# • TEATR CAPITOL •

NAJLEPSZE KOMEDIE • PIKANTNE FARSY • GWIAZDORSKIE OBSADY




**DŁUGI WEEKEND  
Z NAJLEPSZYM  
KOMEDIAMI**

**30 MAJA - 2 CZERWCA  
CZEKAMY NA WAS!**

## WAKACJE W TEATRZE CAPITALNE LATO!

- klimatyzowane sale teatralne
- orzeźwiające koktajle
- najlepsze emocje



• **KUP BILET** TEATR CAPITOL • [www.teatrcapitol.pl](http://www.teatrcapitol.pl) •

Patroni Medialni



Partnerzy Teatru





## Podszepty, których nie wolno słuchać

Coraz częściej słyszę, że koalicja rządząca nie ma pomysłu na rządzenie, poza jednym: chce rozliczać, chce wyciągać PiS różne rzeczy, chce się mścić. To wszystko mówione jest dobrotliwym tonem, że to droga donikąd, że wyborców to już nudzi i że rządzący mogliby odpuścić.

Czy koalicja ma pomysł na rządzenie, to temat na inną rozmowę. Ważniejsze jest coś innego – naciski, by odpuścić.

Nazwijmy rzecz po imieniu: to jest myślenie, po pierwsze, skażone własnym interesem, po drugie – antypaństwowe. Żeby nie rozliczać – to powtarzają ludzie z PiS związani, którzy dobrze żyli z państwa PiS i z możliwości, które im stwarzało. Im, a nie innym.

A przecież coraz więcej jest informacji, że okradano Polskę, że państwowe pieniądze szły na przedsięwzięcia ze szczytnymi hasłami, ale były to tylko szyldy, za którymi ukrywali się najzwyklejsi pieczeniarze. Są zeznania, są nagrania, ostatnie pochodzą od byłego dyrektora Departamentu Funduszu Sprawiedliwości Tomasza Mraza. Przypuszczam, że świadom przekrętów, które były jego udziałem, chciał się jakoś zabezpieczyć i nagrywał rozmowy ze swoimi zwierzchnikami... Tak przypuszczam, natomiast pewny jestem, że takich Mrazów, którzy dokumentowali szaleństwo i złodziejstwo władzy, jest wielu. Po prostu taka jest mentalność urzędników

i funkcjonariuszy, że lubią mieć podkładki i zabezpieczenia. Sądzę więc, że jest kwestią czasu, kiedy dalsze rewelacje będą rzucone na stół. Że to dopiero się wylewa. I że prokuratorzy, wyzwoleni spod nadzoru ludzi Ziobry, będą mieli sporo roboty.

Dlatego ci różni „życzliwi” naciskają, by już nie ścigać PiS. To strach, że przyjdzie płacić za niedawne przekręty.

W tych namowach kryje się też niemoralna propozycja: odpuśćcie nam, to my odpuścimy wam. Jest to więc zamysł, by kaskadą polityków ulokować ponad prawem. By mogli wyprowadzać z państwowych instytucji i spółek skarbu państwa pieniądze i być bezkarni. Że ręka rękę myje.

To szczególnie groźne, i dla państwa, i dla społeczeństwa. Dlatego nie wolno ulegać podszeptom i namowom. Polska nie zasługuje na to, by być państwem okradanym, traktowanym jak zepsuty bankomat. Presja powinna iść w drugą stronę – by wszystko wyjaśnić. Tak, by tym, którzy brali, wymierzyć sprawiedliwość, a dla ich następców – by była to czytelna przestroga.

Fundacja Oratio Recta

Nr konta: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821



**W OKU SMOKA** zobaczysz sensacyjną walkę o zdobycie władzy nad światem. Wojna szpiegów Rosji, USA i Chin.



Książka Tomasza Turowskiego dostępna tylko jako E-BOOK

Kup na [sklep.tygodnikprzeгляд.pl](http://sklep.tygodnikprzeгляд.pl)

## W NUMERZE

### KRAJ

- 8 Polski nie stać na obniżanie podatków zamożnym**  
– rozmowa z dr. Jakubem Sawulskim
- 11 Krajowa Rada Represjonowania Mediów**  
Problem nie tylko ze Świrskim
- 16 Für Deutschland**  
Pisoodporne relacje gospodarcze
- 20 Robert Biedroń i Krzysztof Śmiszek**  
**Marsz po euro**
- 24 Upadek uczelni medycznych?**  
Nie kształcimy niby-lekarzy
- 28 Postanowiłem się przystosować**  
– rozmowa z Andrzejem Werblanem
- 34 Polska niewierząca**  
Jak oceniamy Kościół

### OPINIE

- 31 Radosław S. Czarnecki**  
Łgarstwa i polityka
- 32 John Feffer**  
Dziś Haiti, jutro USA?

### OBSERWACJE

- 35 Grand Press Photo 2024**
- 56 Smakujmy życie jak Włosi**  
Matteo Brunetti poleca

### ZAGRANICA

- 36 Radykalna prawica zwiera szyki**  
Korespondencja z Włoch
- 40 Co czeka teraz Iran?**  
Brak nadziei na zmianę kursu

### KULTURA

- 42 Bez pochopnych ocen**  
– rozmowa z Andrzejem Sewerynem
- 46 Culturalia**
- 47 Czerwone męki**  
Klątwa kina historycznego
- 48 Niepokój albo pytania o korzenie zła**  
Warlikowski wraca do Elizabeth Costello
- 66 Ewa Kuryluk**  
Spotkanie na brzegu morza

### HISTORIA

- 50 Dentystka daleko od szosy**  
Krzewienie zdrowia na wsi

### SPORT

- 58 Panie gwizdzą na panów**  
Mecz sędzi z seksizmem

### FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Robert Walenciak**  
Podszepty, których nie wolno słuchać
- 15 Jan Widacki**  
A to Polska właśnie
- 19 Andrzej Romanowski**  
Uścisk generała
- 27 Roman Kurkiewicz**  
Krzyże poległy, balony Barbary, rowy tarczą
- 39 Tomasz Jastrun**  
Świniobicie
- 55 Wojciech Kuczok**  
Odkrzyżowanie



35  
OBSERWACJE

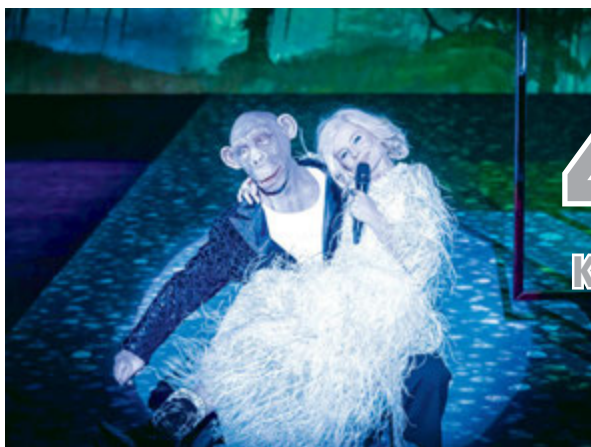
## GRAND PRESS PHOTO 2024



40  
ZAGRANICA

## CO CZEKA TERAZ IRAN?

Brak nadziei na zmianę kursu



48  
KULTURA

## NIEPOKÓJ ALBO PYTANIA O KORZENIE ZŁA

Warlikowski wraca do Elizabeth Costello



Projekt okładki: Iza Mierzejewska

## ✉ Jaka pomoc?

Bardzo poruszyła mnie ostatnio sytuacja zaobserwowana w aptece. Jestem na emeryturze. Mam 84 lata. Pracowałam 50 lat jako nauczycielka i mój stan zdrowia jest adekwatny do stażu pracy i wieku. Leki, które przyjmuję, są niestety w całości odpłatne. Niedawno przyszedłam do apteki, by zrealizować receptę. Do okienka podszedł 40-letni może Ukrainiec. Podał farmaceutce kartkę. „Darmo?”, zapytał. „Tak, bezpłatnie”, odpowiedziała farmaceutka. Dostał całą górę pudełek z różnymi lekarskami. Spakował i poszedł. Ja za swoje zapłaciłam 140 zł. To nie jest pomoc, tylko wykorzystywanie nas – tak to odbieram. Należałoby tę pomoc sprowadzić do normalności. Nie tylko w aptece.

*EK, Zabrze*



## f Spory o Generała

Niestety, gen. Jaruzelski podczas oddawania władzy solidarnościowcom popełnił błąd. Nie przyszło mu do głowy, że sfrustrowane solidaryści będą się mścić na przedstawicielach aparatu państwowego, i nie zapewnił bezpieczeństwa funkcjonariuszom, np. poprzez oddzielenie grubą kreską tego, co było, od szaleństwa, które miało nadejść w kolejnych 20 latach. W rezultacie ludziom dwa razy ukradziono emerytury – najpierw dokonała tego PO, a potem PiS. Ciekawe, czy gdyby generał nadal żył, jemu również zabraliby emeryturę?

*Michał Czarnowski*

## f Podzieleni jak nigdy

Na Słowacji doszło do tragedii. Za polaryzację na naszym podwórku w największym stopniu odpowiada PiS. To ta partia na początku XXI w. sięgnęła po ówczesne novum, czyli spin doktorów, którzy w swojej działalności posłużyli się najgorszymi zachodnimi, ale też po trosze wschodnimi wzorcami i wprowadzili je do polskiej polityki.



## f Roszczeniowi czy świadomi

To ostatni moment, aby załapać się na jakąkolwiek pracę! Problem jest postawiony na głowie! Ludzie, przestańcie myśleć kategoriami XIX w., praca będzie przywilejem! Sztuczna inteligencja pozbawi nas pracy całkowicie – wielkoprzemysłowa klasa pracująca już nie istnieje. Do końca dekady znikną kierowcy, pracownicy magazynów. Następni w kolejce są pracownicy supermarketów, piloci, maszyniści, nauczyciele (z wyjątkiem szkół dla tych obrydliwie bogatych). Biuraliści będą zbyteczni jeszcze wcześniej. Już teraz sztuczna inteligencja potrafi sama się programować. Pracy zatem nie będzie też dla informatyków. Wszystkim ludziom, spadkobiercom kreatorów cywilizacji, należy się dywidenda w postaci godnych warunków życia. Już obecnie w Kalifornii istnieje powiat (county), gdzie mieszkańcom płacą za niepodejmowanie pracy. Nawet w Polsce rozważa się czterodniowy tydzień pracy.

*Marek Karczewski*



## ZDJĘCIE TYGODNIA



Ed Dwight, który 60 lat temu prawie został pierwszym czarnym astronautą, w wieku 90 lat w końcu poleciał w kosmos. Załoga misji NS-25 wylądowała w pobliżu bazy firmy Blue Origin niedaleko Van Horn w Teksasie. 19 maja 2024 r.

**48 673,53 zł brutto otrzymuje 91-latek z Zabrza,** który przeszedł na emeryturę w wieku 86 lat. To najwyższa emerytura w Polsce. Rekordzistami są także: mężczyzna z Warszawy, który przeszedł na emeryturę w wieku 85 lat (40 800 zł), kobieta z Bydgoszczy, która przeszła na emeryturę, mając 81 lat (37 396 zł), i mężczyzna z Poznania, który jest na emeryturze po ukończeniu 77 lat (35 571 zł).

**Adam Michnik,** redaktor naczelny i założyciel „Gazety Wyborczej”, otrzymał Nagrodę Polskiego PEN Clubu im. Jana Parandowskiego za całokształt twórczości.

**Zmarł Jan A.P. Kaczmarek,** znany kompozytor, który stworzył muzykę do ponad 70 filmów i spektakli teatralnych. Twórca festiwalu Transatlantyk. Laureat Oscara za muzykę do filmu „Marzyciel”.

Kogo z mediów **Daniel Obajtek** gościł najczęściej w Orleniu (lata 2018-2024)? Rekordzistą jest **Piotr Nisztor** (TVP), który był u niego 72 razy. 16 razy był **Zbigniew Benbenek** (właściciel ZPR Media, m.in. „Super Expressu”), a po 15 razy **Jacek i Michał Karnowscy** („Sieci”) oraz **Krzysztof Berenda** (RMF FM) (za „Press”).

**Mykoła Solski,** minister rolnictwa Ukrainy aresztowany 23 kwietnia, tuż po spotkaniu z ministrem Czesławem Siekierskim, wpłacił prawie 2 mln dol. kaucji i wyszedł po dwóch dniach. Złożył rezygnację, a problemy zostawił rozbrabrane.

„**O!Polska**”, tygodnik lokalny z Opola, zdobył **tytuł Gazety Roku** w konkursie Stowarzyszenia Gazet Lokalnych.

O prawie 450 tys. wzrosła liczba recept ze 100-procentową płatnością wystawionych na uzależniające leki przeciwbólowe. W 2023 r. wystawiono 1 825 203 takie recepty. Recept z refundacją było 5 611 040. Leki opioidowe są łatwo dostępne przez internet.

Jak PiS chciało przeprowadzić korespondencyjne wybory prezydenta RP przy udziale Poczty Polskiej, skoro **ponad 4 mln rodzin nie ma skrzynki pocztowej?**

W 2023 r. padł rekord zezwoleń wejścia na Mont Everest. Bilans jest tragiczny. 478 zezwoleń i 17 osób, które zginęły w czasie wspinaczki. W maju br. **pod Everestem koczuje już ok. 2,5 tys. osób z 45 wypraw.** Sąd Najwyższy Nepalu nakazał ograniczenie zezwoleń.

W Polsce działają **234 fermy norek.** Wartość eksportu skór wynosi 70 mln euro rocznie.

318,5 tys. kradzieży sklepowych zgłoszono policji w 2023 r.

Po Warszawie jeździ dziewięć pojazdów ze specjalnymi kamerami. Od 2020 r. zeskanowały 33 mln tablic rejestracyjnych. Wygekkwowano 127,7 mln dodatkowych opłat.

Do końca roku zamknie swoją **fabrykę w Aleksandrowie Łódzkim** szwajcarski koncern ABB. Pracę przy produkcji silników niskich napięć straci kilkaset osób. Koncern przenosi produkcję do Chin.

Moc całego systemu energetycznego w Polsce to 62 GW. W tym 18,3 GW w fotowoltaice i 10,2 GW w farmach wiatrowych.

## PRZEBŁYSKI

### CPK dla wykluczonych

Miała być walka z wykluczeniem komunikacyjnym. A że boryka się z tym większość Polaków, politycy chętnie o tym gadają. Ale robią coś odwrotnego. Miłośnicy wielką pokochali Centralny Port Komunikacyjny. Zdanie zmieniają nawet ludzie, którzy widzą cały bezsens tego pisowskiego humbugu. Zmieniają, bo ulegają wynikom badań.

Skąd się bierze tak duże poparcie Polaków dla CPK? Skąd w Polsce tylu znawców portów cargo i miłośników lotów do Singapuru czy Japonii? Ogromna kasa pójdzie na CPK, a wykluczeni nadal będą jeździć gruchotami lub siedzieć w domu. A może nawet bombardowani reklamami CPK zagłosują przeciwko swoim interesom? Wystarczy spojrzeć na listę mediów, które dostały zlecenia od CPK, i wszystko będzie jasne. „Gazeta Polska”, „Sieci”, radio RMF, „Puls Biznesu”, Wirtualna Polska, a nawet kwartalnik „Apostof”. I wielu, wielu innych.



### Bańka na wojnie z USA

Ministrem sportu był marciutkim. Takim przeciętniakiem jak wielu w rządzie PiS. Nieszczęśliwie bystry, ratował się przymilnością wobec ważniejszych od siebie. Typowy pisowski luzisik.

Kto by wtedy pomyślał, że Witold Bańka to prawdziwy kozak. Gdy został szefem WADA (Światowej Agencji Antydopingowej), wypowiedział wojnę USADA (Amerykańskiej Agencji Antydopingowej). Poszło o 23 chińskich pływaków, których Bańka uratował przed dyskwalifikacją za doping. Ukrył te działania przed światem.

Amerykanie oficjalnie ogłosili, że działanie Bańki jest „lekko-myślne i szkodliwe”. A Chińczycy? W latach 2020-2021 wpłacili na rzecz WADA 100% więcej niż wcześniej. Może tak bardzo pokochali Bańkę?

### Ksiądz za 12 milionów

Drogo, drożej, najdrożej. A jeszcze wyżej ks. Marian W. Kandydat nie na ołtarze, ale do tytułu najdroższego księdza w historii. Sprawa jest rozwojowa. Bo ośmiu byłych ministrantów z diecezji tarnowskiej domaga się 12 mln zł odszkodowania. Za molestowanie seksualne, jakiego dopuszczał się ks. Marian W. Recydywista, wędrujący z wiadomego powodu do diecezji tarnowskiej. Od parafii do parafii. Był proboszczem w Grywałdzie (pow. nowotarski), Grobli (pow. bocheński), Szalowej (pow. gorlicki) i Kiczni (gm. Łącko). Kuria zajęła się molestowaniem dopiero w 2019 r. i wydalila go ze stanu duchownego.

Równie nierychliwy jak tarnowska kuria okazał się Sąd Rejonowy w Nowym Targu. Prawie czterech lat potrzebował, by zdecydować o powtórzeniu procesu karnego w sprawie księdza.



### Sasin – zmora Podlasia

Sasin narozrabiał, a Jurgiela... zawiesili. Staro druha prezesa Kaczyńskiego zastąpił nabytek, z którym PiS stale ma problemy. Czy ktoś to rozumie? Skąd u prezesa ta nieustająca wiara, że Sasin może zrobić coś dobrze?

Kłopoty na Podlasiu dojna zmiana miała gwarantowane już od momentu, gdy wysłano tam Sasina. A ten zaczął od wycinania lokalnych liderów. Z własnej partii. Jurgiela nie mógł tego tolerować. Musiał się postawić. I za to został sponiewierany przez prezesa. Afera jest rozwojowa. Na zawieszeniu Jurgiela się nie skończy.





## PYTANIE TYGODNIA

# Dlaczego Polacy więcej klną?

**DR MAŁGORZATA KŁOS,**  
*językoznawczyni, Uniwersytet SWPS*

Czy przeklinamy dużo? A raczej: czy dziś przeklinamy więcej? Istotnie, choćby w mediach częściej można znaleźć wulgaryzmy; warto jednak pamiętać, że dostęp do szeroko rozumianych mediów i dyskursu publicznego zdemokratyzował się. Do hermetycznego wcześniej języka medialnego weszły dyskursy dotąd niedopuszczane do tej przestrzeni, czyniąc go bardziej kolokwialnym, spontanicznym. Nie tyle zatem przeklina się więcej, ile nawyk ten został przeniesiony na nowe pola, co zapewne pociąga za sobą też spowszednienie wulgaryzmów. Warto jednak pamiętać, że moc przekleństwa kryje się przede wszystkim w intencji, nie zaś w samym słowie. Dlatego w rozważaniach nad frekwencją wulgaryzmów powinno się chyba przenieść akcent ze statystyki i estetyki na etykę, tzn. językowe poszanowanie innych. Nie używając wulgaryzmów, również można znieważać innych (choćby nazywając ich „zdegenerowanymi ludźmi”) i to takie zachowania językowe, tj. wymierzone w godność innych, należałoby wyeliminować.

**MAGDALENA GÓRALSKA,**  
*antropolożka kulturowa*

Jeśli faktycznie tak jest, to może dlatego, że mamy dużo powodów do werbalnej ekspresji emocji, takich jak gniew, irytacja czy złość. A nasze bogate słownictwo umożliwia taką ekspresję.

Można się pokusić o hipotezę, że narzekanie i przeklinanie to strategie oporu, które wpływają na narracje o różnych zjawiskach społeczno-kulturowych w sytuacji, gdy inne formy oporu nie są możliwe.

**DR MIROSLAW OCZKOŚ,**  
*autor książki „Sztuka poprawnej wymowy, czyli o bełkotaniu i fałunieniu”*

Poziom debaty publicznej bardzo się obniżył w ostatnich latach. Zwroty kiedyś powszechnie uznawane za nieparlamentarne są dziś wręcz wyrażeniami, których społeczeństwo od parlamentarzystów się uczy. Właśnie o przekleństwa chodzi. Wpisuje się to w jakąś taką logikę ze starego dowcipu, że gdyby zakazać niektórym Polakom przeklinania, to w ogóle przestaliby mówić. Pamiętajmy, że na świecie zaczęło królować pismo obrazkowe. Mimo wzrostu czytelnictwa w niektórych obszarach językowo ubożejemy jako społeczeństwo. Mamy także nasze słowo na k, zresztą jak każdy kraj na świecie. Należy też pamiętać, że w emocjach łatwiej powiedzieć: „Spadaj stąd!”, niż: „Oddał się ode mnie, ponieważ nie mogę na ciebie patrzeć”. Przekleństwa prócz agresji pozwalają oddawać wielki ładunek emocjonalny, np. bezsilność czy oburzenie. Pamiętajmy, że żyjemy w kulturze języka. Jeśli coś nie jest nazwane, to nie istnieje. Przekleństwa pomagają zaś wiele rzeczy nazwać.

*Rozmawiał Kornel Wawrzyniak*

# Polski nie stać na obniżanie podatków zamożnym

Ryzykujemy, że za wszystkie „wakacje od ZUS” i kwoty wolne zapłacimy pogorszeniem ochrony zdrowia, edukacji i usług publicznych

Rozmawia Jakub Dymek

**Rząd mówi, że odziedziczył po PiS finanse publiczne w fatalnym stanie i że to nieomal katastrofa. Zarazem przekonuje, że na pomysły zawarte w programie koalicji pieniędzy nie zabraknie. Która narracja jest bliższa prawdy?**

– Paradoksalnie te dwie opowieści wcale nie są tak bardzo sprzeczne. Deficyt finansów publicznych, który nowy rząd odziedziczył, rzeczywiście jest wysoki. Wynosi ok. 5% PKB. Gdy więc spojrzymy na ostatnie 20-30 lat, widzimy, że w tym okresie deficyt był wyższy tylko kilka razy, jest zatem jednym z najwyższych po 1989 r. Na dodatek mamy ten wysoki deficyt w dość niekorzystnej sytuacji rynkowej. To bardzo istotny kontekst, bo stopy procentowe są wysokie, więc i koszt obsługi długu publicznego jest większy. Dlatego rzeczywistość sytuacji finansów publicznych nie jest dobra.

**Ale?**

– Pieniądze są, a my nie mamy problemu ze sfinansowaniem tego deficytu. Rynek finansowy patrzy w tym momencie na Polskę bardzo przychylnie, jest wręcz moda na Polskę: nasza gospodarka jest oceniana bardzo dobrze, stabilność finansów też jest oceniana na plus i polityka gospodarcza, zwłaszcza po odmrożeniu środków z KPO, również ma korzystne perspektywy. Z tego wynika, że nie będziemy mieli problemu ze sfinansowaniem tego deficytu. I nawet gdybyśmy odrobinę go podnieśli, też pieniądze by się znalazły.



## DR JAKUB SAWULSKI

– główny ekonomista Fundacji InStrat. Adiunkt w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W ostatnich latach pracował również w Ministerstwie Finansów, gdzie był zastępcą dyrektora Departamentu Polityki Makroekonomicznej.

Tylko że to wszystko odbywa się kosztem wzrostu długu w relacji do PKB. Z poziomu ok. 50% obecnie do poziomu powyżej 60% PKB w perspektywie, powiedzmy, trzech-czterech lat.

**Sam wzrost zadłużenia miałby być problemem?**

– Sam w sobie nie. Perspektywa wzrostu o jakieś 10 pkt proc. nie jest jeszcze niepokojąca. Pytanie jest inne: gdzie ta krzywa przyrostu zadłużenia do PKB się zatrzyma. Bo jeśli weźmiemy horyzont nie czterech lat, ale dekady, i założymy, że za trzy lata będziemy mieli 60% PKB, za sześć lat 70% PKB, a za 10 lat 80% PKB, to mamy pewien problem.

**Dlatego, że poziom długu jest za wysoki, czy dlatego, że istnieją pewne arbitralne wskaźniki w UE, których musimy się trzymać?**

– Wyznaczonych przez Brukselę ram nie obejdziemy, a założeniem jest 3% deficytu rocznie i 60% długu do PKB.

**Musimy realizować te założenia, nawet jeśli mogą być dobre dla Niemiec, Holandii czy Estonii, a dla nas już nie?**

– W rzeczywistości my już przekraczamy poziom deficytu 3%, a poziom długu 60% przebijemy za trzy-cztery lata. Możemy trochę to bagatelizować, próbować iść własną ścieżką, co zresztą jako Polska robiliśmy, mówiąc Brukseli jedno, a czasami robiąc drugie. Pytanie, jak długo możemy lawirować i czy warto. Bo skoro dziś jest – jak powiedziałem – moda na Polskę i mamy przychylność rynków finansowych, a bieżące potrzeby



pożyczkowe możemy zrealizować względnie łatwo, to jeszcze nie oznacza, że możemy i że warto to ciągnąć. Przykładowo utrzymywać deficyt powyżej 5% ze względu na wydatki zbrojeniowe, bez pomysłu na ich sfinansowanie przez kolejną dekadę. Moda na Polskę może już do tego czasu minąć, a koszty pożyczania na rynkach wzrosną. Trzymanie się określonych ram może w dłuższym terminie okazać się korzystniejsze, niezależnie od tego, czy wymusza je Bruksela.

**Wracamy więc w jakimś sensie do przeszłości, do sytuacji z epoki „końca historii”, kiedy istniały jakieś zewnętrzne rynki, były ścisłe reguły fiskalne narzucone z zewnątrz i silniejsi gracze polityczni, a państwa średnie lub aspirujące – takie jak Polska – nie mogły kształtować swojej polityki wedle uznania. Naprawdę nic się nie zmienia?**

– Jeżeli emitujesz dług publiczny, a robią to wszystkie państwa na świecie, to jesteś zależny od rynków finansowych. Dlaczego? Ponieważ państwa generalnie nie spłacają swoich długów publicznych, tylko nieustannie je odnawiają. Kiedy przychodzi termin spłaty zadłużenia, państwo wypuszcza nową serię obligacji, żeby spłacić

**Dobry deficyt to taki, który przyspiesza wzrost gospodarczy w przyszłości.**

tę poprzednią. I tak robią wszystkie kraje, które mają dług publiczny. Nie ma takiej możliwości, żebyś przyszedł i w jednym dniu powiedział: nie chcę mieć długu publicznego, spłacam go. To wymagałoby ogromnego wysiłku w ciągu paru lat. Polityk chcący „pozbyć się długu” zamordowałby w trakcie tego procesu gospodarkę, a długu i tak by nie spłacił. Nie jest to jednak aż tak bezalternatywny czy jednostronny proces, jak powiedzialesz, bo rynki nie tylko patrzą, jaki masz deficyt, ale także oceniają, jak go wydajesz.

**Czym wobec tego różni się dobry dług i deficyt od złego?**

– Dobry deficyt to taki, który przyspiesza wzrost gospodarczy w przyszłości. Wydajesz pieniądze dzisiaj, ale dzięki temu twoja gospodarka rośnie i masz większy zasób, z którego możesz ściągać podatki i obsługiwać zadłużenie. Można myśleć o tym jako o inwestycjach, choć oczywiście kalkulacja ich zwrotu jest dużo trudniejsza na poziomie państwa niż firmy. Jeśli jednak budujemy żłobki, które przełożą się

**Rynek finansowy patrzy w tym momencie na Polskę bardzo przychylnie, jest wręcz moda na Polskę, nasza gospodarka jest oceniana bardzo dobrze.**

na jakość kapitału ludzkiego w przyszłości, albo lotniska, kolej czy drogi, to w długiej perspektywie często opłaca się je finansować z długu. **A podniesienie deficytu, żeby sfinansować „wakacje ZUS”, niższą składkę zdrowotną czy wyższą kwotę wolną od podatku?**

– Moim zdaniem to się nie opłaca. To nie jest ten rodzaj deficytu, który mógłby znacząco zwiększyć nasz wzrost gospodarczy w przyszłości. W ten sposób po prostu dajemy przywileje przedsiębiorcom. Nie za to, że oni szybciej się rozwijają, czyli np. kupują nowe maszyny, powiększają działalność, zwiększają zatrudnienie. To brzydka prawda, ale większość przedsiębiorstw się nie rozwija – one jedynie trwają. Ktoś

ma zakład fryzjerski, firmę budowlaną zatrudniającą kilka osób albo świadczy usługi informatyczne dla jednego nabywcy – i tak pozostanie. Dając im ulgi, nie zwiększymy ich produktywności czy zatrudnienia. Za to oni mogą wydać te pieniądze na cokolwiek. Choćby na wakacje.

**Już słyszysz ripostę: czym ci zwinili właściciele małych warsztatów czy rodzinnych firm albo fryzjerki, którzy z powodu samych składek ubezpieczenia i innych obowiązkowych świadczeń ledwo wiążą koniec z końcem albo wręcz muszą zakończyć działalność?**

– Zaczniemy od mitu masowych upadłości. Takiego zjawiska nie było

i bardzo łatwo to udowodnić. W Polsce liczba rejestrowanych nowych działalności rośnie, a nie spada, i nie jest to wyłącznie efekt napływu obywateli Ukrainy. Niestety więc, jeśli ktoś od lat prowadzi działalność gospodarczą i ledwo wiąże koniec z końcem, to problem leży być może nie po stronie podatków i składek, lecz nierentowności tej działalności. To brutalne, ale dla gospodarki byłoby lepiej, gdyby część prowadzących

działalność gospodarczą zamknęła swoje firmy i przeszła na zwykły etat. Jeśli ktoś, zamiast prowadzić niedochodową działalność, zatrudni się na stanowisku, które daje dużą wartość dodaną – będzie to z korzyścią dla wszystkich. Praca na etacie w fabryce produkującej baterie do samochodów elektrycznych albo firmie realizującej usługi księgowo czy informatyczne dla całego świata to przykłady zawodów, które tę wysoką wartość dodaną wnoszą.

**W takim razie składki i podatki nie są problemem?**

– Podatki w Polsce są uzależnione od dochodu, więc nie można mówić, że firmy o małych dochodach płacą jakieś horrendalne podatki, bo to zwyczajnie nieprawda. Ze składkami natomiast jest tak, że one rzeczywiście mogą stanowić problem. Mam jednak bardzo prostą propozycję, żeby uzależnić składki od dochodu. To rozwiązanie o wiele lepiej dostosowane do ewentualnych problemów małych firm niż obecne stałe składki. Jeżeli składki byłyby uzależnione od dochodu, to wtedy te firmy, które cienko przędą, płaciłyby niskie składki. Wysokie płaciłyby tylko te, które osiągają wysokie dochody.

**A zbrojenia powiększają dobry czy zły deficyt?**

– Dobry, choć wydatki na zbrojenia nie zwiększają znacząco naszego wzrostu gospodarczego w przyszłości. Znaczna część tych inwestycji odpywa za granicę. ▶

▶ Nawet jeśli są realizowane w Polsce, czyli zamawiamy sprzęt wojskowy w polskich firmach, i tak działalność polskich firm w tej branży jest prawdopodobnie silnie importochłonna. Jednakże, mimo że wydatki na zbrojenia nie przyspieszają znacząco naszego wzrostu, przekładają się na bezpieczeństwo, na zaufanie do Polski i działają odstraszająco na agresorów.

## Mówimy o pieniądzach, które można by lepiej zainwestować – w edukację, ochronę zdrowia czy poprawę działania państwa.

### Ale czy zakupy w Korei i USA sfinansujemy krajowymi środkami, czy wzrost zadłużenia zagranicznego jest nieuchronny? W złotówkach za to przecież nie zapłacimy.

– Oczywiście, będziemy emitować dług w walutach obcych. Faktem jest, że dług zagraniczny jest co do zasady mniej bezpieczny niż dług krajowy. Dlatego powinniśmy starać się długu zagranicznego mieć jak najmniej. Ministerstwo Finansów to wie i wpisuje w wieloletnią strategię zarządzania długiem. W tej chwili udział walut obcych w polskim długu to jakieś 23%, a maksymalny wyznaczony przez MF to 25%. Pewnie w najbliższych latach lekko wzrośnie, ale moim zdaniem nie przekroczymy wyraźnie bezpiecznych poziomów. **Chciałbym zatem zapytać, jak będzie wyglądała perspektywa ograniczania zadłużenia krajowego, żeby zrobić przestrzeń pod to zagraniczne. Słyszymy od ministra finansów, że kwota wolna 60 tys. w dalszym ciągu „jest w planach”. Podobnie jak inne ze „100 konkre-tów”, które docelowo obniżą wpływy podatkowe.**

– Nie wiemy z całą pewnością, z czego rząd zrezygnuje. Ale możemy się domyślać, że jednak nie będziemy mieli znaczącego wzrostu nakładów na ochronę zdrowia albo że odbędzie się to znów kosztem pracowników sektora publicznego i realne wynagrodzenia w tym sektorze nie będą podnoszone, albo też rządzący, co robili również ich poprzednicy, zatrzymają nakłady na edukację na stałym poziomie.

Dla mnie zaskakujące jest trwanie przy obietnicy podniesienia kwoty wolnej do 60 tys. Po pierwsze, dlatego że zyskają na tym raczej średnio i więcej niż mało zarabiający – bo to ich objemie podniesienie kwoty wolnej z już obowiązujących 30 tys. Po drugie, z powodu kosztów tej decyzji. O ile bowiem te pozostałe rzeczy – wakacje od ZUS, niższa składka zdrowotna dla przedsiębiorców czy

obniżony VAT na branżę beauty – są szkodliwe z punktu widzenia sprawiedliwości systemu podatkowo-składkowego, o tyle są względnie małym obciążeniem dla wpływów podatkowych. Mówimy o kilku miliardach. Podwyżka kwoty wolnej to prawie 50 mld, ponad 1% PKB, i naprawdę trudno sobie wyobrazić łatwe zbilansowanie tak dużego odpływu środków.

## Uzależnijmy składki od dochodu: te firmy, które cienko przędą, płaciłyby niskie składki. Wysokie płaciłyby tylko te, które osiągają wysokie dochody.

### Za wyższą kwotę wolną czy te wakacje od ZUS albo niższe składki zdrowotne zapłacimy realnie mniejszymi pensjami w sektorze ochrony zdrowia, w edukacji, głodzeniem budżetówki i nadal skandalicznie niskimi wynagrodzeniami w samorządach?

– Nie wiem tego, mogę się domyślać. Ale tak moim zdaniem wygląda najbardziej prawdopodobny scenariusz. Ministerstwo Finansów może oczywiście liczyć, że skoro coraz więcej osób będzie wpadało w wyższe progi podatkowe, to – z zachowaniem obecnego trendu – w ciągu jednej kadencji uzbieramy 1% PKB dodatkowych wpływów z PIT. Ale nawet przy tym założeniu, że „odrobimy” wyższą kwotę wolną w cztery lata, cały czas mówimy o pieniądzach, które można by lepiej zainwestować – w edukację, ochronę zdrowia czy poprawę działania państwa.

### Jakie działania powinny być kluczowe, aby osiągnąć ambitne cele i nie zagłodzić przy tym państwa?

– Wskazałbym trzy kwestie. Pierwsza dotyczy deficytu. W krótkim terminie możemy sobie pozwolić na większy deficyt, ale w średnim horyzoncie – do pięciu lat – trzeba znaleźć źródła finansowania zwiększonych wydatków obronnych. Druga sprawa to transformacja energetyczna i plan jej realizacji. Trzecia to inwestycje w kapitał ludzki, czyli edukację. W dobie nadchodzącej rewolucji związanej z rozwojem sztucznej inteligencji jakość kapitału ludzkiego będzie najważniejszym motorem gospodarki.

Główny problem, jaki stworzyła sobie koalicja rządząca, dotyczy braku strategii. Momentami wydawać się może, że sam rząd jest zaskoczony, że jednak rządzi – pomimo ośmiu lat w opozycji. A planów nie należy się bać, one są konieczne. Można wskazać, co było dobre, a co złe w strategiach premiera Morawieckiego,

i zaproponować własne. Nie na poziomie jednego resortu i bardzo wąskiego myślenia, jak wydać środki z unijnych dotacji i KPO w poszczególnych sektorach. Rozwój gospodarczy nie może się opierać tylko na pomysły, jak wydawać środki z UE. To rządzący powinni zrozumieć i mieć gotowe plany na już.

Jakub Dymek  
j.dymek@tygodnikprzeglad.pl



# Krajowa Rada Represjonowania Mediów

Skoro Polska jest demokratycznym państwem prawa, należy zreformować Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, której działalność nie ma nic wspólnego z prawem ani z demokracją

Andrzej Sikorski

Ciemne chmury zbierają się nad Maciejem Świrskim, pisowskim przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Koalicja Obywatelska grozi mu Trybunałem Stanu. Zarzuty są poważne. Chodzi m.in. o nieprzekazanie Polskiemu Radiu i TVP pieniędzy na realizację misji publicznej i o represjonowanie prywatnych mediów, które PiS uważa za wrogie.

W ramach walki z Koalicją 15 Póździennika Świrski wstrzymał mediom publicznym wypłatę należnych pieniędzy z abonamentu, bo nie uznaje nowych władz spółek Polskiego Radia i TVP. Brak środków powoduje, że np. rozgłośnie radiowe nie mają z czego zapłacić pensji dziennikarzom czy pracownikom technicznym. Przewodniczący KRRiT twierdzi, że dokona przelewów na konta spółek, ale dopiero po prawomocnym orzeczeniu sądu rejestrowego dotyczącym postawienia spółek w stan likwidacji, choć wszyscy likwidatorzy zostali wpisani do Krajowego Rejestru Sądowego. Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomiej Sienkiewicz musiał podjąć drastyczne działania, aby się pozbyć pisowskich hejterów i propagandystów, co oczywiście nie oznacza, że media publiczne zostaną zlikwidowane, bo czeka je zapowiadana sanacja. W sprawie niewypłacania pieniędzy z abonamentu śledztwo wszczęła już warszawska prokuratura po zawiadomieniu, które złożył likwidator i redaktor naczelny Polskiego Radia Paweł Majcher.



## Cenzorskie zapędy

Maciej Świrski zastąpił też z drakońskich kar nałożonych na Radio Zet, TOK FM i TVN 24. Zetka podała sensacyjnego newsa, że prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, udając się na spotkanie z prezydentem USA Joem Bidenem, przekroczył granicę polsko-ukraińską i wsiadł do amerykańskiego samolotu w Przemyślu bez porozumienia z polskimi służbami, co było m.in. efektem spadku zaufania sojuszników z USA do polskiej policji po aferze z wybuchem granatnika w gabinecie komendanta głównego Jarosława Szymczyka. Informacja ta wywołała wściekłość polityków PiS, a Świrski wszczął postępowanie w tej sprawie, które skończyło się nałożeniem półmilionowej kary. Przewodniczący KRRiT stwierdził, że materiał Radia Zet zawiera przekaz

dezinformujący społeczeństwo, bo rzekomo sprawdził u źródeł, czyli w rządzie PiS, że nic takiego nie miało miejsca (sic!). Powołał się przy tym na art. 18 ustęp 1 Ustawy o radiofonii i telewizji, który mówi m.in., że „audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym”. Tyle że trudno zdefiniować, jakie to są działania sprzeczne z polską racją stanu. Zdaniem prawników, nakładając karę na Radio Zet, Świrski postąpił bezprawnie. Podobnie było w pozostałych przypadkach.

80 tys. zł kary Świrski nałożył na TOK FM za wypowiedź Piotra Maślaka, który na antenie rozgłosił oceniał powszechnie krytykowaną książkę „Historia i teraźniejszość” związanego z PiS historyka Wojciecha

► Roszkowskiego, mówiąc, że „czyta się to jak podręcznik – przepraszam za to porównanie – dla Hitlerjugend. Chwilami, nie wszędzie”.

Zdaniem przewodniczącego KRRiT w audycji „pojawiły się treści dyskryminujące i nawołujące do nienawiści z uwagi na poglądy polityczne, (...) użyto obraźliwych, stygmatyzujących określeń wobec prof. Wojciecha Roszkowskiego, przez co naruszono jego godność zagwarantowaną konstytucyjnie”, a także „poniżono i naruszono godność ofiar II Wojny Światowej, w tym Żydów” (sic!). Świrski stwierdził też całkiem poważnie, iż podanie informacji, że prof. Roszkowski był europarlamentarzystą popieranym przez PiS, oznacza, że negatywne opinie o podręczniku są obraźliwe dla PiS oraz wszystkich osób, które podziеляją poglądy tej partii. W odpowiedzi na te brednie redaktor naczelna TOK FM Kamila Ceran stwierdziła, że „przewodniczący Świrski, oprócz obrony dobrego imienia prof. Roszkowskiego, podjął się także ochrony dobrego imienia PiS”.

Przewodniczący KRRiT nie miał litości dla TVN 24, wymierzając 550 tys. zł kary za wstrząsający reportaż „Bielmo. Franciszkańska 3” o tym, jak Karol Wojtyła był pobłażliwy wobec księży pedofilów. Film wywołał wściekłość w środowisku PiS, które zorganizowało liczne protesty w obronie dobrego imienia Jana Pawła II oraz akcję pisania skarg do KRRiT. Zdaniem Świrskiego (który nie jest dziennikarzem i ma blade pojęcie o pracy dziennikarskiej) materiał „nie spełnia kryteriów reportażu oraz standardów etyki dziennikarskiej”, na dodatek „jest stronniczy, przygotowany z wybiórczą selekcją źródeł, ahistoryczną interpretacją faktów i zdarzeń”, a „twórcy audycji postużyli się technikami manipulacyjnymi, zakazanymi w pracy dziennikarskiej, takimi jak: insynuacja, używanie określeń tzw. utrwalaczy, stosowanie fałszywych powiązań emocji i osób, plotka”. Gwoździem do trumny reportażu TVN 24 było to, że „oparto się na materiałach Służby Bezpieczeństwa okresu PRL i nie sprawdzono innych zbiorów dokumentacyjnych. Nie przeprowadzono wnikliwej kwerendy, nie powiązano

wydarzeń, a całą narrację dopasowano do postawionej wcześniej tezy”.

Redakcja TVN 24 odpowiedziała na te zarzuty, twierdząc, że decyzja przewodniczącego KRRiT „nie ma podstaw, godzi w wolność mediów i jest próbą wprowadzenia cenzury”, a „kara finansowa dla TVN 24 jest kolejną próbą zastraszenia naszej i wielu innych redakcji” i „stanowi zagrożenie dla prawa widzów do informacji”.

## Maciej Świrski nie reagował, gdy pisowskie media atakowały opozycję, środowiska LGBT, ekologów, sędziów i wszystkich tych, których PiS uznawało za wrogów

Choć ukarane stacje odwołały się do sądu, Świrski nie czekał na prawomocne wyroki, tylko z pomocą urzędu skarbowego ściągnął pieniądze, co zostało ogłoszone jako sukces.

Przewodniczący KRRiT, który jest tak bardzo wyczulony na rzetelność dziennikarską, prawdę i dobre obyczaje, nie reagował, gdy media pisowskie (telewizja i radio) brutalnie atakowały opozycję, środowiska LGBT, ekologów, sędziów sprzeciwiających się upolitycznieniu wymiaru sprawiedliwości i wszystkich tych, których PiS uznawało za wrogów. Gdy np. Jan Pietrzak w TV Republika mówił, że Polska ma „przygotowane dla imigrantów baraki w Auschwitz, Majdanku, w Treblince, w Sztutowie”, Świrski stwierdził, że nie będzie wyciągał konsekwencji wobec pisowskiej telewizji, bo jego zdaniem „była to satyra, pokazująca dwulicowość rządu, który najpierw mówi jedno, potem robi drugie, jeszcze dochodzi kontekst brukselski”, a poza tym satyryk ma prawo mówić, „co mu się żywnie podoba”.

### Fachowiec od propagandy

Zanim Maciej Świrski w 2022 r. został przewodniczącym KRRiT, od dawna miał już ścisłe związki z partią Jarosława Kaczyńskiego. W 2006 r. został ulokowany w zarządzie Polskiej Agencji Prasowej. Potem założył Fundację Reduta Dobrego Imienia – Polską Ligę Przeciw Zniesławieniom. Walczył m.in. z nagrodzonym

Oscarem filmem „Ida”. Twierdził, że film „może wywołać w widzach fałszywe przeświadczenie, że to Polacy wymordowali europejskich Żydów”, a od Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej domagał się umieszczenia w czołówce „Idy” informacji o sytuacji Polaków podczas II wojny światowej. Do prezydenta Andrzeja Dudy Świrski skierował petycję z żądaniem pozbawienia historyka Jana Tomasza

Grossa Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Twierdził, że „Gross to oszczerca wyjątkowo szkodliwy, który pod pozorem pracy naukowej prowadzi kampanię zniesławień i zniewag przeciwko Polsce”.

Gdy w 2013 r. Jarosław Kaczyński ogłosił powstanie marionetkowego rządu technicznego Piotra Glińskiego, Świrski został rzecznikiem prasowym premiera. W 2017 r. trafił zaś na stołek wiceprezesa Polskiej Fundacji Narodowej, która stała się przepompownią pieniędzy spółek skarbu państwa do środowisk związanych z PiS. To on jest współodpowiedzialny za hejterską kampanię oczerniającą sędziów „Sprawiedliwe sądy”. W 2017 r. Polskę zalały billboardy i spoty telewizyjne z hasłami: „Sędzia ukradł kiełbasę”, „Pijany sędzia awanturował się w klubie”, „Sędzia może kłamać bezkarnie”, „Sędzia kradła spodnie” czy „Sędzia z żoną kradli elektronikę”. Akcja zbiegła się z pakietem forsowanych przez PiS ustaw uderzających w niezawisłość wymiaru sprawiedliwości. Kampania sfinansowana przez Polską Fundację Narodową kosztowała prawie 8,5 mln zł, a przygotowali ją doradcy premier Beaty Szydło – Anna Plankwicz i Piotr Matczuk, którzy jeszcze jako urzędnicy KPRM zarejestrowali spółkę Solvere i zaczęli zarabiać w PFN.

Ponieważ PFN, angażując się w polityczne przedsięwzięcie partii rządzącej, złamała swój statut, ówczesna



Maciej Świrski ma w KRRiT odpowiednie wsparcie. Zasiada w niej w randze wiceszefowej Agnieszka Glapiak, zaufana Mariusza Błaszczaka i kolekcjonerka państwowych posad.

prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz (która sprawowała nadzór nad fundacją) wszczęła postępowanie nadzorcze. Fundacja odmówiła jednak stołecznemu ratuszowi udostępnienia dokumentów, twierdząc, że nie ma on kompetencji, by badać jej działalność. Sprawa ostatecznie trafiła do sądu, który orzekł, że kampania bilbordowa była sprzeczna z celami zapisanymi w statucie PFN, „a podejmowane w trakcie tej kampanii działania nie tylko nie promują i nie chronią wizerunku Rzeczypospolitej Polskiej, ale wręcz przeciwnie, wizerunek ten znacznie osłabiają, skoro kreują wyłącznie negatywny, oparty na jednostkowych przypadkach, obraz władzy sądowniczej, która obok władzy ustawodawczej i wykonawczej jest jednym z filarów ustroju Rzeczypospolitej”.

### Doborowe towarzystwo

Świrski ma w KRRiT odpowiednie wsparcie. Zasiada w niej w randze wiceszefowej Agnieszka Glapiak, zaufana Mariusza Błaszczaka i kolekcjonerka państwowych posad. Glapiak

była szefową Centrum Operacyjnego Ministra Obrony Narodowej, instytucji zajmującej się m.in. komunikacją z dziennikarzami, zasiadała w kilku radach nadzorczych (m.in. spółki Exatel), trafiła też na stołek szefowej Akademickiego Centrum Komunikacji Strategicznej w Akademii Sztuki Wojennej (ASzWoj). Ostatnio było o niej głośno w związku z aferą zegarkową. Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk ujawnił, że już po przegranych przez PiS wyborach, jesienią zeszłego roku, szefostwo MON postanowiło na odchodne nagrodzić za pieniądze resortu najbliższych sobie urzędników. Aby ukryć przekręt, prezenty formalnie kupowane były dla członków zagranicznych delegacji. Glapiak, choć pracowała już w KRRiT, zażyczyła sobie wart 6 tys. zł zegarek Longines La Grande Classique, który rzekomo miał dostać wiceminister obrony Korei Południowej.

W KRRiT zasiadają również Marzena Paczuska i Hanna Karp. Paczuska to pierwsza szefowa pisowskich „Wiadomości”, potem krótko była w zarządzie TVP. Zastąpiła z czystek

kadrowych, ręcznego sterowania informacjami i fanatycznego oddania PiS, a także wulgarnych odzywek do współpracowników i wpisów w mediach społecznościowych. Po śmierci Andrzeja Wajdy opublikowała na Twitterze wpis, który oburzył opinię publiczną: „Andrzej Wajda R.I.P. Walcie się dalej #Nie Oddamy Wam Kultury”. Nawiązywała w ten sposób do protestu polskich artystów pod tym hasłami przeciwko ingerencji państwa w kulturę, który odbył się kilka dni wcześniej w Warszawie.

Hanna Karp to wykładowczyni w toruńskiej szkole kościelnego oligarchy Tadeusza Rydzyskiego, komentarka w Radiu Maryja i ekspertka od duchowych zagrożeń, autorka i współautorka książek: „Quo vadis Nowa Ero? New Age w Polsce”, „ABC o New Age” i „Ezoteryzm, okultyzm, satanizm w Polsce”. W miesięczniku „Egzorcysta” Karp straszyla czerwoną nitką, którą gwiazdy popkultury, politycy i inne znane osoby noszą „zawiazaną na przegubie lewej ręki”. Dostało się m.in. Katarzynie Figurze, Kayah i córce Lecha Wałęsy Marii Wiktorii. „O ile można zrozumieć sekciarskie ▶

# Nowa książka PRZEGLĄDU



**Andrzej Romanowski w rozmowie z Pawłem Dybiczem opowiada o swej drodze naukowca, publicysty i polityka – od dzieciństwa w kulcie wuja, Jana Bytnara „Rudego”, po tytuły i stanowiska uniwersyteckie. Przyznaje się do zmiany poglądów, mówi, za co ceni gen. Jaruzelskiego, czym zaskoczyła go londyńska emigracja i co warte są mity narodowe. Wspomina spotkania z Eugeniuszem Kwiatkowskim, Giedroyciem i Nowakiem-Jeziorańskim, Miłozsem i Michnikiem, a nawet Terleckim, Rokitą i... Rydzykiem.**

Zamów na [sklep.tygodnikprzeklad.pl](http://sklep.tygodnikprzeklad.pl)  
lub wpłać na konto:  
72 1090 2851 0000 0001 2023 9821  
Fundacja Oratio Recta  
03-410 Warszawa,  
ul. Inżynierska 3 lok. 7.  
**Darmowa wysyłka** listem  
nierejestrowanym Poczta Polska.

► poszukiwania gwiazdeczek goniących za modą, o tyle trudno zrozumieć ostentację Janusza Palikota czy znanego profesora socjologii, ekspozta PO, Pawła Śpiewaka, zawiązujących na rękę czerwoną nitkę przed publicznym występem. Objasniając w studiach telewizyjnych niemal każdego dnia tajniki polityki, milczą o swoich poszukiwaniach z kręgu magii, reinkarnacji i kabalistycznych stanów ekstazy. A szkoda, chyba są to winni swoim słuchaczom i wyborcom”, pisała Karp.

W innym artykule Karp wywodziła, że okultyzm w Polsce rozwinął się w czasach stanu wojennego, „kiedy nie można było odbywać żadnych spotkań, możliwe były kursy magii w kołach radiestetów i psychotroników”. Jej zdaniem zarówno w PRL, jak i po zmianach ustrojowych okultyści znajdowali się pod parasolem ochronnym państwa. „Na rynek usług w Polsce wprowadzili magię dawni komunistyczni aparatczycy i sekretarze PZPR. Rozporządzenie o nowych zawodach podpisał w 1995 r. Leszek Miller, ówczesny minister pracy i polityki socjalnej. Rozporządzenie to wprowadziło u nas wróżby, czary i magię jako czynności przypisane oficjalnym zawodom”, pisała specjalistka od duchowości.

## Czas na zmiany

KRRiT to dziwny twór. Działa od 1993 r. i zgodnie z konstytucją „stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji”. Ale ta wolność słowa koncesjonowana jest przez polityków (prezydenta, Sejm i Senat), którzy wybierają jej członków. W KRRiT zasiadali więc tacy piewcy wolności słowa jak Marek Markiewicz, Ryszard Bender, Jan Szafranec, Marek Jurek, Witold Kołodziejewski, Elżbieta Kruk, Barbara Bubała, Jarosław Sellin czy Włodzimierz Czarzasty.

We wspomnianym już art. 18 Ustawy o radiofonii i telewizji, który mówi m.in., że „audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem

społecznym”, zapisano też (ustęp 2), że „audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości”. Zapisy te mogą być potężną bronią w rękach nawiedzonych politycznie członków KRRiT o zapędach cenzorskich. Postawa Świrskiego, który mówił o sobie, że jest „talibem, bo tak jak prawdziwi talibowie jestem przywiązany do mojej wiary i tradycji, fundamentu polskiej cywilizacji”, nie dziwi zatem, ale podobnie postępowali inni przewodniczący KRRiT, uważani za liberalnych i postępowych, nakładając na nadawców kary finansowe za nieprawomyślne filmy, audycje i programy.

Danuta Waniek stała na czele KRRiT w latach 2003-2005. Pod jej przewodnictwem rada ukarała m.in. TVN za program „Big Brother”, Polsat za emisję filmu „Ostry poker w małym Tokio”, Radio Wawa za konkurs „Co zrobisz za 100 tys. zł?” (słuchacze deklarowali, że utną sobie palec lub zamkną się w trumnie). Na czarnej liście znalazły się ówczesne hity telewizji, m.in.: „Playboy”, „Ballada o lekkiem zabarwieniu erotycznym”, „To ja, złodziej”, „Crash”, a nawet kreskówka „Futurama”. Tylko w ciągu dwóch lat KRRiT nałożyła na nadawców prawie 1,5 mln zł kar.

Gdy zapytałem ówczesną przewodniczącą KRRiT, dlaczego bawi się w cenzora, usłyszałem, że „taka jest retoryka różnych ustaw i rozporządzeń”, a „jaka jest większość w radzie, taka jest doktryna” i „dopóki będzie takie prawo, to jako urzędnik państwowy musi je szanować”. Minister Waniek dodała, że „są sytuacje wymyślone przez ustawodawcę, które prowadzą takich ludzi jak ona do konfliktu sumienia”, a ona „zjada tę żabę z takim zaduszkami światopoglądowym”.

Warto, aby Koalicja 15 Października zajęła się nie tylko Maciejem Świrskim, ale i kompleksową reformą KRRiT, bo instytucja ta mało, że nie wypełnia swoich konstytucyjnych zadań, to jeszcze stała się przytuliskiem dla różnej maści polityków i organem represji wobec nadawców.

*Andrzej Sikorski*

Z Galicji



Jan Widacki

Jacy naprawdę jesteśmy, możemy poznać w sytuacji kryzysowej. A taką wciąż mamy przy białoruskiej granicy. Na co dzień o tym się nie pamięta. Nawet ci, którzy obejrzeni film Agnieszki Holland „Zielona granica” i byli nim wstrząśnięci, zdążyli już zapomnieć i uspokoić swoje sumienie. Głosy ludzi skupionych w organizacjach niosących pomoc uchodźcom albo realizujących ją samodzielnie stały się dosłownie i w przenośni głosami wołającymi na puszczy. A przez granicę umocnioną stalowym płotem i zasiekami wciąż przenikają uchodźcy, uciekający przed wojną, śmiercią, głodem, a może nawet tylko (?) przed nędzą w swoich krajach. Oszukani przez białoruskie władze, pędzeni ku polskiej granicy przez brutalne białoruskie służby. Przenikają, tułają się po puszczy,

wodę. Piją łąpczywie. Nie pili nic przez ostatnią dobę, nie jedli nic od dwóch dni. Ile dni tułają się po lesie? Liczą. Pięć albo sześć. Stracili rachubę czasu. Pełnomocnictwa i prośby o azyl podpisane. Teraz można już powiadomić Straż Graniczną. Przyjeżdża po dwóch godzinach. Strażnicy nawet grzeczni. Legitymują nas i spisują. Proszącym o azyl odbierają telefony, a ich samych nawet nie skuwają, tylko wiążą plastikowymi trokami. Trochę jak zwierzęta wiezione na targ. Biorą do samochodu. Wiozą najpierw do swojej placówki, a następnego dnia do ośrodków dla uchodźców. Mamy nadzieję, że tym razem ich nie pushbackują. Będą więc siedzieć w ośrodkach o standardzie kryminału i czekać na decyzję, co dalej. Nic lepszego nie mogło ich tu spotkać. Mieli szczęście.

## A to Polska właśnie

wymęczeni, głodni, odwodnieni, zziębnięci, ukrywający się niczym dzikie zwierzęta przed polującymi na nich strażnikami granicznymi, policjantami, żołnierzami WOT. Gdy wpadną, są nadal brutalnie „pushbackowani” na białoruską stronę, tam znów bici, szczuci psami, pędzeni na polską granicę, znów tułają się po lesie, znów są zwierzyną towną. Jedynym ratunkiem jest spotkanie woltariuszy jakiejś organizacji humanitarnej, którzy zdążą dać im do podpisania pełnomocnictwo i prośbę o azyl. Wtedy z zasady nie pushbackuje się takiej osoby. Ale od tej zasady są wcale częste wyjątki. Wciąż jeszcze. Choć pushback jest wówczas nie tylko aktem nieludzkim, ale także ordynarnym złamaniem prawa. Ale na to łamanie prawa jest niestety przyzwolenie władz.

Jak na to reaguje miejscowa społeczność? Bardzo różnie, ale na ogół wrogo. Są jednak wyjątki. Mateusz ma 17 lat. Pomaga w lesie. Zaczął zaraz po Usnarzu. Idziemy z Mateuszem. Podmokła część puszczy, komary tną niemiłosiernie. I widzimy ich. Siedzą na ziemi, nawet nie wstają na nasz widok. Twarze pogryzione przez komary, od których nawet nie mają siły się opędzać. Patrzą na nas wzrokiem, który trudno opisać. Jest w nich strach, zobojętnienie, nadzieja, nieufność. Jeden ma zdjęte buty. Rozmoczone i rozpadłe. Stopa ze „skórą praczek” jak u topielca to tzw. stopa okopowa. Bez udzielenia pomocy często kończy się gangreną i amputacją. Mateusz od razu zdejmuje buty i skarpetki i oddaje nieszczęślikowi. Staje koło niego bosy. Robi to wszystko odruchowo. Wyobrażacie sobie taki odruch u kościelnego hierarchy albo u działacza lewicy? Jeszcze trzeba opatrzyć poprzecinane głęboko concertiną ręce i pokaleczone nogi. Trzech Somalijszczyków, wśród nich jeden 16-letni, i jeden Jemeńczyk. Nie ma czasu. Muszą podpisać pełnomocnictwa i oświadczenia, że chcą w Polsce prosić o azyl. Dostają

Takich ludzi jak Mateusz jest więcej. Ale mało. Są natomiast tacy, którzy biorą od spotkanych opłatę za podwózkę do niemieckiej granicy, po czym wzywają Straż Graniczną, a ta wypycha uchodźców na białoruską stronę, do lasu, tyle że już bez pieniędzy. Są i tacy, którzy nie okradają uchodźców, tylko od razu zawiadamiają Straż Graniczną lub policję. I jest to u nich taki sam odruch jak zdejmowanie butów przez Mateusza. Po prostu nie lubią obcych, poza tym ich podłość oficjalnie racjonalizuje się „obroną polskiej granicy” i „patriotyzmem”. Mateusz ma wsparcie w matce, która uważa, że ludziom będącym w potrzebie i niebezpieczeństwie trzeba pomóc. Po prostu. Trzeba, choć sąsiedzi źle na to patrzą. Siostra trochę Mateuszowi pomaga, ale nie angażuje się, bo przecież chce mieć koleżanki i kolegów, boi się środowiskowego ostracyzmu. Początkowo Mateuszowi pomagała również babcia, ale przestała, obawia się, że straci 13. czy 14. emeryturę. Nie wiem, czy sama do tego doszła, czy ktoś ją tak postraszył. Jest też w Białowieży jeden restaurator, który oficjalnie zatrudnia uchodźców z ośrodka. Ludzie źle na to patrzą, wciąż wylewa się na niego hejt, ale on ma to w nosie i uważa, że ludziom trzeba pomóc, poza tym oni starają się być dobrymi pracownikami. A jakie to ma znaczenie, że są czarni?

Są także w Białowieży duchowni. Rzymskokatolicy i prawosławni. Bardzo jestem ciekaw, jak interpretują przypowieść o miłosiernym Samarytaninie i czy tymi przemyśleniami dzielą się z wiernymi.

Patrząc na społeczeństwo przygraniczne i jego postawy, zaczynam lepiej rozumieć okres okupacji i myślę, że historia, która zatoczyła krąg, niczego nas nie nauczyła.

PS Na drugi dzień po naszym wyjeździe do domu Mateusza przyjeżdża policja. Ktoś z sąsiadów doniósł, że przechowuje w domu uchodźców!